GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 94. W Czwartek dnia 24. Kwietnia. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 21. Kwietnia.

N. Pan wyjechał do Wittenberga.

Z Ostrowa, dnia 14. Kwietnia.

Dziś przed południem odbyła się uroczysta inauguracja tutejszego gimnazyum katolickiego. Przed kilku dniami, w przeszłym tygodniu, złożyło około 70 uczniów do czterech otworzyć się mających klas examen, przed nauczycielami pod przewodnictwem zesłanego tu z Poznania Radzcy szkolnego i regencjinego Dr. Brettner. Uczniowie ci i nauczyciele mając na czele swoim wspomnionego Radzcę, kilku duchownych, wyżsi i niżsi urzędnicy, wielu posiedzicieli dóbr z okolicy, tudzież obywatele miasta zebrali się w kościele katolickim na uroczyste nabożeństwo. Po skończoném nabożeństwie udało się zgromadzenie do gimnazyum, przed którem Pan Lipski w imieniu Stanów i obywateli powiatu odolanowskiego i ostrzeszowskiego przemówił po polsku do królewskiego kommissarza, oddając mu klucz od nowego tego zakładu i oświadczając, że uczony ten instytut zakwitnie, albowiem wywołała go potrzeba, w okolicy całéj czuć się dająca. Radzca regencjiny doktor Brettner odbierając klucz, przemowił także w polskim języku o ważności dnia tego dla obecnych i potomnych pokoleń. W sali examinacjinéj miał dziekan odolanowski treściwą mowę; poczém Radzca szkolny wszedł na katedrę i dziękując publiczności w języku niemieckim za udział i poświęcenie, mówił o ważności Gimnazjum i między innemi wynurzył co następuje: »Gimnazjum, usposobiając młodzież na uniwersytet, nadaje ludowi wyższe naukowe ukształcenie. Tylko sami nauczyciele odeprzeć mogą czynem panującą od niejakiego czasu opinię, że mało uiszczają; odeprą ją zaś, gdy nietylko sami nabędą gruntownych nauk, ale ich także uczniom swoim udzielić potrafią. Nauki te staną się własnością uczniów, jeżeli nauczyciele jak najpraktyczniéj (w wyższym względzie rzecz biorąc) postępować będą.«

Nakoniec Dr. Enger przemówił tak do publiczności jakoteż do nauczycieli, upraszając o pobłażanie, jeżeli nadzieje powzięte o nowo założonym instytucie nie tak prędko ziszczone zostaną; wszakże z odwagą i ufnością w Bogu obejmuje trudny urząd przewodnika zakładu naukowego.

Z Berlina, dnia 12. Kwietnia.

Nowo-katolicka gmina zyskuje obecnie, chociaż tego sobie może nie życzy, członków z łona kościoła ewanielickiego a nawet duchownych protestanckich. Między innymi dwuch szląskich teologów, Rektor i kaznodzieja pomocniczy Hofferichter i kandydat teologii Vogtherr jawnie wystąpienie swoje z kościoła ewanielickiego ogłosili. (Stósownie do gazet niemieckich i w innych miejscach żywioły protestan-

ckie do dyssydentów katolickich przyłączyły się. W Starogrodzie cała protestancka gmina(?) do nowego kościoła przejść miała. W Dreznie d. 8. Kwietnia na cześć Rongiego dawano obiad uroczysty na 220 osób; między gośćmi była też znaczna liczba duchownych ewanielickich, oraz znani członkowie Stanów Todt i Braun, kanonik Dr. Günther i wielu innych radzców. Dr. Günther wynurzył udział Uniwersytetu Lipskiego w tych »usiłowaniach duchowego postępu.« — Ruch między żydami podobnie coraz bardziéj się szerzy. Podobno już kilka set podpisało oświadczenie, w którém do synodu Rabinów i świeckich, na wzor koncilium Lipskiego, appellują. —

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

Z Warszawy, dnia 16. Kwietnia.

Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwiéj udzielić raczył przebaczenie, znajdującemu się w Paryżu, Polskiemu wychodzcy, byłemu Professorowi byłego Warszawskiego Politechnicznego Instytutu, Antoniemu Wyleżol, z dozwoleniem mu powrotu do Królestwa.

Najjaśniejszy Pan, w skutku wstawienia się JO. Księcia Namiestnika Królestwa, i w przychyleniu się do prosby Leopolda Mianowskiego, Polskiego wychodzcy, w Paryżu przebywającego, Najmiłościwiéj udzielić mu raczył przebaczenie, z dozwoleniem powrotu do Królestwa.

Z Petersburga, dnia 11. Kwietnia.

— Treść nowéj organizacii Rządów gubernjalnych potwierdzonéj przez N. Cesarza dn. 2. Stycznia r. b.: (dal. c.) —

(Patrz No. 83. Gaz. Poznańskiéj).

Sprawy wnoszą się do Rządu w projektach dzienników, które się układają następnym porządkiem. Przygotowana w stole do którego sprawa należy, zapiska zawierająca wykład sprawy, potrzebne informacije, stósowne prawa i zdanie Radzcy, przejrzana i poprawiona przez Sekretarza i Radzcę, wpisuje się w rubrykę dziennika zaczynającą się od słowa słuchano; daléj pisze się treść, informacije, prawa, potém: rozkazano i zdanie Radzcy w kształcie projektu postanowienia. Projekt podpisują: Członek który go wnosi, Sekretarz i naczelnik stołu. Jeśli zdanie będzie przyjęte przez innych Członków to i ci stwierdzają projekt swojemi podpisami, mniéj ważne poprawy konnotują się przez starszego Sekretarza, a w razie zupełnéj odmiany sporządza się nowy projekt postanowienia i dołącza się w kształcie osobnego dziennika lub annexu. W razie różności zdań postanowienie zaciąga się do dziennika podług zdania większości, zdanie przeciwne dołącza się do dziennika. Podczas wnoszenia sprawy każdy z Członków może żądać pokazania oryginalnych papierów. Do dzienników zaciągają się także rewizije aktów i ksiąg kancellaryi Rządu, sprawy które stósownie do okoliczności przechodzą z wykonawczych do rzędu spraw dyspozycyjnych, ustne zalecenia Gubernatora, konkurrentów do licytacji, wypadki w samym Rządzie i w ogóle wszystko co Rząd uzna za potrzebne. Dziennik ukończony idzie do potwierdzenia Gubernatora. W razie gdyby Gubernator przełożył potrzebę jakiéj zmiany, układa się nowy dziennik dodatkowy idący znowu do jego potwierdzenia. Postanowienie potwierdzone przez Gubernatora spełnia się: lecz Członkowie którzy się na nie zgodzić nie mogli, mają najdaléj do siedmiu dni donieść o swojem zdaniu Ministrowi Spraw Wewnętrznych lub Naczelnikowi prowincji. Zaniechanie tego poczytuje się za zgodzenie się z postanowieniem. Postanowienie staje się prawomocnem: 1) w sprawach sądowych i dyspozycyjnych, kiedy jest potwierdzone przez Prokurora; 2) w sprawach zależących od decyzyi Urzędu kiedy jest podpisane przez obecnych trzech najmniéj członków Rządu. Gubernator może wszakże wstrzymać spełnienie prawomocnego postanowienia Rządu, biorąc to na swoję osobistą odpowiedzialność i przedstawiając niezwłocznie Rządzącemu Senatowi tudzież donosząc Ministrowi Spraw Wewnętrznych, Głównemu Naczelnikowi kraju i temu Ministerstwu lub Głównemu Zarządowi do którego sprawa należy. Jeśli Główny Naczelnik kraju prezyduje w Rządzie Gubernialnym, Gubernator zasiada jako członek i prawa jego są takie tylko jak każdego członka. Gubernator prezyduje osobiście w Rządzie gubernialnym, ilekroć uzna to za potrzebne, lecz z obowiąsku musi zasiadać: na ogólnem zgromadzeniu izb gubernialnych i 2) kiedy prezyduje Główny Naczelnik prowincii. Bytność jego także jest potrzebna przy ważniejszych licytacijach, stanowieniu tax i tym podobnych czynnościach, tudzież przy oglądaniu osób obłąkanego umysłu. Podczas niebytności lub choroby Gubernatora, miejsce jego zastępuje Vice-Gubernator; a gdyby ten nie mógł, Prezydent Izby Skarbowéj lub Izby dóbr Rządowych, podług tego, jak kto z nich starszy w randze.

(Dok. nast.)

Francya.

Izba Parów. Posiedzenie, dnia 14go Kwietnia. — Petycya miasta Marsylii, przedstawiona dzisiaj Izbie Parów a dotycząca prelekcyi professorów Michelet i Quinet, po mowie Hr. Montalembert za — a ministra wyznań i pana Cousin przeciw niéj, odrzuconą została. Ministrowie nie zaprzeczali petentom prawa wniesienia skargi, ale sposób, jakiego użyto, niestósownym uznali. Powinni się bowiem byli petenci do ministra oświecenia, a nie do Izby udać. Pan Cousin korzystając z téj sposobności, mówił przeciw nieprawnemu istnieniu kongregacyi Jezuitów na ulicy pocztowéj. Minister wyznań oświadczył, że rząd nie przepomniał o prawie i wprowadzi je w wykonanie, skoro mu to korzystném zdawać się będzie; trzeba działać z ostrożnością.

Z Paryża, dnia 15. Kwietnia.

Król wyjechał wczoraj rano z generałami Durosnel, Rumigny i Friant i kilku oficerami służbowymi do zamku Eu, gdzie dni kilka zabawić zamyśla, aby się przypatrzyć robotom nad upiększeniem, które tam rozpoczęto z przyczyny oczekiwanych odwiedzin królowéj angielskiéj i królewskiéj familii neapolitańskiéj. Dzień przedtem odbyła się wieczorem rada gabinetowa w Tuileryach, która aż do póżnéj nocy trwała.

Dwóch deputowanych podało wczoraj do izby wniosek do prawa przeciw pojedynkom, na mocy którego, każde wyzwanie ma być ukarane więzieniem od miesiąca aż do roku, i karą pieniężną od 16 aż do 500 fr. Każdy z pojedynkujących się więzieniem od 3 miesięcy do 2 lat i karą pieniężną od 300 do 1000 fr., jeśliby zaś przeciwnika swego zabił lub zranił niebezpiecznie, więzieniem od 1 do 5 lat i karą pieniężną od 500 do 30000 fr.

— Piszą z Algieru: »Abd-el-Kader przebywa wciąż jeszcze na ziemi marokkańskiéj u pokolenia Guelaja, nad granicami Rifu niedaleko od Maluja. Ludy w tych stronach byłyby go już od dawna ogłosiły sultanem, gdyż widzą w nim tylko obrońcę wiary, gdyby Emir sam niewachał się stanąć na czele buntowników. Nie wszyscy naczelnicy w górach są na jego stronie, wie prócz tego dobrze, że w przypadku nieudania się, on pierwszy padnie ofiarą swych własnych ludzi. Partya konserwatywna oskarza Emira, że ją stawił przeciw niezwyciężonym nieprzyjaciołom i wyrzuca mu, że był powodem haniebnéj porażki wojska marokkańskiego. Tymczasem tworzą się teraz trzy korpusy, aby Abd-el-Kadera otoczyć w ostatniéj jego kryjówce w górach Rifu. Obawiając się téj grożącéj burzy wysłał już podobno brata swego Sidi Saida do sultana Fezu, aby z nim wnijść w układy. Emir oczekiwał z niecierpliwością powrotu swego posłańca. Abd-el Kader jest w wielkiéj obawie, gdyż zdaje się, iż Abd el Rhaman postanowił jak najprędzéj całą tę sprawę zakończyć; honor i religia wkładają na niego obowiązek uwolnienia z niewoli owych 144 jeńców z wyspy Mogadoru, którzy się w naszem ręku znajdują; wie on dobrze, że wtenczas ich dopiero na wolność wypuścim, skoro wypełni to, co względem Abd-el Kadera umówiono. Nasza prywatna korrespondencya z Oranu potwierdza to, cośmy o nowych przygotowaniach dawniéj już powiedzieli. Abd el-Rhaman będzie ścigał Abd el-Kadera nietylko z bronią w ręku, lecz pozwala nam jeszcze ścigać go w państwie marokkańskiem, gdyby na granicy pozostać myślał. Dywizya Oranu jest w stanie dzielnie polować na nieprzyjaciela naszego, ma bowiem cztery pułki konnicy, 2 i 3 pułk strzelców afrykańskich, 3ci pułk huzarów i spahów orańskich.

Budynek kolei żelaznéj prowadzącéj z Paryża do granicy belgijskiéj, w bliskości ulicy St. Lazare już prawie ukończony. Ten niezmierny i przepyszny budynek mający długość 200 metrów i szerokość 100 metrów znajduje się w kącie powstającym przez zetknięcie się ulicy Lafayette i ulicy du faubourg St. Denis. Wystawiono go w przeciągu dwuch lat niespełna pod kierunkiem pana de Breville nadinżyniera dróg i mostów.

Z Maskary donoszą nam z d. 31. Marca. — Kolumna Maskary odebrała nagle dnia 21. Marca rozkaz do marszu; zaręczano, że Abd-el-Kader ukazał się w okolicach Saidy i że uderzył na pokolenia, które koczują między Saidą i Uizertem. Pułkownik Gery nietaił tego bynajmniéj, iż mu na urzędowéj drodze donoszono, że Abd-el-Kader znów wojnę rozpoczął. Przez dwa dni wszystko w Maskarze było w poruszeniu; użyto jak najostrzejszych środków ostrożności; oczekiwano niespokojnie wiadomości od kolumny, aż wreszcie dnia 22. Marca wieczorem wróciło wojsko podczas najszkaradniejszéj niepogody. Pułkownik Gery dowiedział się w Uizert z pewnością, że go zwiedziono, i że nawet ci Arabowie, którzy go przestrzegali, oszukani zostali sądząc na widok niezmiernéj chmury wędrujących szarańczy, że wojsko Abd-el-Kadera nadciąga.

Jeden z wysłanych stąd do Chin pełnomo-

cników kupieckich, nazwiskiem Natalis Rondot, opisuje w liście odwiedziny swe dnia 28. Października Mandarynowi z kryształowym guzikiem Osma Pirtan Tanqua w wiejskiéj jego siedzibie oddane. Jest to wielki zamek zbudowany na palach i filarach na wielkiéj wodzie. Komnaty ozdobnie urządzone, okna z przezroczystéj gazy, drzwi z delikatnéj plecionki z trzciny hiszpańskiéj, na murach malowane chińskie przypowieści, podłoga marmurowa. Mandaryn ten niezmiernie bogaty, mający jakie 160 milionów franków (zapewne cyfra za wiele) majątku. Do zamku przybywa się na bacie, mającym banderę Mandaryna i latarnie po bokach. Pokojowy i zbrojownia pełna pik, łuków, strzał i obosiecznych szablic znajduje się na tarasie przy wchodzie. Wnętrze bogato przystrojone. Pan Rondot przyjęty był małym objadkiem. Żona i dzieci powitały go wołaniem: Franqua, Franqualois (Francuz!) i śmiejąc się robiły pantomimę urznięcia głowy, jak Mandaryn oświadczył, dla żartu. Pan Rondot jest wielkim wielbicielem dam chińskich, i powiada, iż czarują swą pięknością. »Najgodniejszém uwagi, co widziałem,« — pisze on — »czego przedemną żaden Europejczyk niewidział, są to kobiety Pivan-Tse-Tschena, który posiada 1 żonę prawego łoża i 11 (a zatém wszystkiego cały tuzin) nałożnic. Prawa jego żona jest najpiękniejsza, jaką w mojém życiu widziałem, daleko piękniejsza od najwdzięczniejszych i najprzyjemniejszych Sewillanek i Kreolek.«

Po nad Legierą czyli raczéj w Legierze żyje obecnie nowy Cola Pesca (Mikołaj Fisch (ryba), który podał Schillerowi wątek do Nurka). Człowiek ten nazywa się Bonin i jest prawdziwym wodnoziemnym zwierzem, przepędza bowiem zimą i latem połowę życia swego w wodzie. Jest to jego rzemiosło, które mu piękny grosz przynosi. Podczas budowania drogociągu dla kolei żelaznéj wykonywał on wszelkie denne roboty, stawiał pale pionowo na dnie, zakładał powrozy koło tych, które musiały być wyciągane i oczyszczał dno z kamieni. Za każde puszczenie się nurkiem dostaje 50 centymów (4 sbgr.), a zanurzając się dziennie jakie 240 razy, ma więc 120 franków (30 Tal. w złocie) na dzień. Nie potrzebując się obawiać współzawodnika, może się targować, zarabia wiele pieniędzy, i kupił już sobie dom w Aureljanie. Ma lat 28; ojciec jego był rozbójnikiem morskim i dał mu to podmorskie wychowanie, w skutek którego pływa jak ryba pod wodą. Bonin, nurkując dla zabawy, może bawić 3 minuty pod wodą, trudniąc się zaś tamże robotą, potrzebuje prędszego odetchnienia, ale i wtenczas najmniéj tam minutę bawi. Używany jest na Legierze częściéj jeszcze podczas zimy jak podczas lata, gdyż w tamtéj porze częstsze są nieszczęśliwe przypadki. Powiada on, iż teraz właśnie najprzykrzejsze jest nurkowanie, ileże woda wysoka powstaje ze śniegu i jest zimniejsza od wody w Styczniu. Lecz dla zdrowia Bonina, jest to rzecz obojętna, niewie on nic o katarze, o kaszlu, nawet o sierotkach, otrząsa się jak pies i dobrze; kiedy zaś woda tak zimna jak teraz, wychodzi z wody cały czerwony, jak rak gotowany.

Niemcy.

Z Freiburga badeńskiego. — Oświadczenie, którem radzca duchowny Dr. Schreiber, professor przy uniwersytecie, uwiadomił tamecznego Arcybiskupa o przejściu swojém, jest w tych słowach: »Mam zaszczyt oświadczyć niniejszém jak najuniżeniéj Jasnie Oświeconemu Panu moje przejście do kościoła niemiecko-katolickiego. Od dawnego czasu tak życie moje jako téż i nauka była J. O. Panu wiadomą i jawną; wszakże zawsze za świętą moją powinność uważałem w obydwuch razach dać świadectwo prawdzie. Sądziłem, że do tego mam prawo i obowiązek nietylko jako człowiek i chrześcianin w ogóle, lecz osobliwie jako nauczyciel uniwersytecki. Mogę się zatem spodziewać, że JO. Pan i w tym ostatnim moim kroku spostrzeżesz wynikłość ciężkiego doświadczenia i czystego religijno-moralnego przekonania. W dzień wielkanocny 1845. Dr. Schreiber.« — Arcybiskup odpowiedział w tych słowach: »Łaskawy Panie! jako odpowiedź na oświadczenie Pańskie z dnia wielkanocnego, które dopiero wczoraj odebrałem, mogę li tylko oświadczyć mój żal iż na własną Twoją zgubę przeszedłeś do nowéj zupełnie bezzasadnéj sekty, wraz z tém życzeniem, aby Bóg litościwy przebaczył ci i do lepszego doprowadził przekonania na dobro własnéj duszy Twojéj. Freiburg, dnia 31. Marca 1815. Hermann Arcybiskup.

Z Lipska, d. 1. Kwietnia. — Pod tym napisem obejmuje Powszechna Gazeta Augsburgska obszerny artykuł korespondencyjny o odbytym tu walnym zborze nowego niemieckiego kościoła. Niemcy — pisze korespondent — są teraz w stanie sądzić o charakterze tego zjawiska i zrobić sobie wyobrażenie o domysłowéj jego przyszłości. Po zjechaniu się do tutejszego miasta deputatów wszystkich gmin,

które postanowiły przyłączyć się do Wrocławia lub Piły miało miejsce nabożeństwo w niedzielę wielkanocną. Około dwochset osob, — najwięcéj protestantów — przyjmowało na tém inauguracyjném nabożeństwie nowego kościoła kommunię pod obiema postaciami. Pan Robert Blum, założyciel nowéj wiary w Królestwie Saskiém, rozdawał wino. Narady li zborowe zajęły znaczny dni przeciąg. Za jeden z najważniejszych wypadków uważać można jednomyślne postanowienie ogłoszenia drukiem wystosowanego do zboru adresu, w którym pewnie najlepiéj jest odmalowany duch nowéj gminy i jéj zasad wiary. Wyrażając na wstępie adres, iż bracia zgromadzili się na obradę, która wydać ma plonne owoce dla więcéj jak jednego stulecia, dla Niemiec, dla Europy, dla całego rodu ludzkiego, zwraca uwagę na zawięzujące się w ich własném łonie niebezpieczeństwa. »Jest to — słowa adresu — niebezpieczeństwo rozdwojenia z powodu nakręcanych dogmów wiary, krępowania niemi umysłów, obciążania sumienia; niebezpieczeństwo z stanowienia rzeczy, z których rychléj czy późniéj zwaśnienie i rozerwanie wyniknąć musi, — rzeczy, któreby u następnych pokoleń ciężkie dla zgromadzenia zgotowały wyrzuty.... Niektórzy z grona waszego wniosą o ustanowienie dla wszystkich jednego wyznania wiary, n. p. Berlinskiego, wdającego się wedle ścisłych formuł w zasady o Trójcy świętéj i odpuszczeniu grzechów. — Niektóre głosy dadzą znać, że kto nieprzyjmie chrześciaństwa pod temi formułami, niema prawa do imienia chrześcianina. Odezwie się i taki głos, że tylko uznaniem bezwarunkowego chrześciaństwa zapewnić sobie możecie koncessje z potężnéj strony. Dadzą się przytem słyszeć i nazwy: racjonalizm, naturalizm i inne tym podobne. Inni z pośród was oświadczą, iż się nigdy pisać niemogą na takie postanowy.« Do wydobycia się z tego przykrego położenia ta tylko — — jak mniema adres — prosta wiedzie droga: »Uznanie dla każdéj gminy prawa pojmowania wedle własnych wyobrażeń chrześciaństwa — i uznanie wolności dla wszystkich.... Spojrzyjcie na kościół protestancki. Dla czegóż on rozdwojony? Dla tego, że i w nim częścią z czystym, częścią nieczystym zamiarem mieszczą się te moce, które niechcą ścierpieć, ażeby kto inaczéj, jak one, pojmował chrześciaństwo. Bądźcie bacznymi na głosy, które się w tym względzie z kościoła protestanckego odezwały. Dzieło wasze niemoże im się podobać; podejrzywają i potępiają one wielki wasz krok, któryście uczynić musieli. Czegoż chce chrześciaństwo? Założyć królestwo Boga pomiędzy ludźmi. Lecz nigdy do tego przyjśdź niemoże, gdzie dogmy wiary stanowione są za główny przedmiot rzeczy. Im więcéj tych, tém bardziéj umysły stają się sobie obcemi. Miłość jest najwyższém królestwem Boga, a ta na tem cierpieć musi.« — Świat się ogląda za połączeniem, jakie polega na zrzeczeniu się wszelkich wyraźnie wyrzeczonych dogmów wiary. »Wam dano, być pomocnymi do skojarzenia prawdziwie powszechnego kościoła chrześciańskiego, do którego z czasem wszystkie wyznania wejść mogą.... Przestańcież na wyrzeczeniu tego, co istotnie wszyscy wierzą! Niech wtenczas każda gmina, jeżeli inaczéj nie może, przyda dogmy, jakie prócz tego jeszcze w swéj wierze znajduje. Do tego ma prawo, lecz nigdy niema prawa, narzucać je spokrewnionéj gminie.« Gdy to, co się o gminach powiedziało, rozumieć się musi i o indywiduach, jasna więc rzecz, że bezwarunkowa obojętność w dogmatycznym względzie może być jedyną regułą wiary nowego kościoła. Pozwala on, wierzyć każdemu, co może, i odrzucić, co chce. — Objaśniwszy autor adresu, jak on to rozumie, rozwiodłszy się nad symbolami katolików i protestantów i wyprowadzając wniosek, iż nowy kościół w swéj wszystko ogarniającéj miłości dopuszcza wszelkich dogmatycznych i filozoficznych określeń, napomina zebranych na radę braci, ażeby w swoje wielkie piękne dzieło nic nieczystego niewmięszali!

Z Drezna, dnia 19. Kwietnia.

Podczas kiedy już myślano o przedsięwzięciu reparatury obalonego słupu mostu naszego nad Elbą, skoroby tylko woda troche opadła, nocy zeszłéj inna szkoda na nim się okazała, mogąca się łatwo stać daleko znaczniejszą i groźniejszą od owego zawalenia się słupu. W trzecim łuku bowiem od zapadłego słupu, rachując od strony ku nowemu miastu, wszystkie czworograniaste ciosane kamienie od reszty roboty murowanéj tak dalece się odłączyły, że się już teraz przez cały łuk rozpadlina na stopę szeroka okazuje, grożąca wszelako co chwila większém rozstąpieniem. Skoro tu sklepienie się zawali, co prawie widoczną, to bliższe słupy i łuki za niém pójdą, ponieważ siła i parcie tych ostatnich podówczas tak wielkie będą, że słupy po jednéj stronie wolno stojące tego wytrzymać nie potrafią a wtenczas nowa budowa trzech albo czterech łuków i tyluż słupów stanie się potrzebną; wymagałoby to przynajmniéj pół miljona nakładu i kilkoletniéj pracy. Kommunikacye mostem nawet dla pie-

szo idących natychmiast przecięto, z tém większą szkodą dla publiczności, ponieważ na przyszły poniedziałek wielki jarmark w Nowém mieście przypada. Chcą wprawdzie niezwłocznie do rzucenia mostu łyżwowego przystąpić, ale i to przy wysokim ciągle stanie wody nie łatwém będzie dziełem a kommunikacya takowa jednak nie bez niebezpieczeństwa. Tymczasem na czółnach poprzestać trzeba, któremi téż cała rzeka zasłana, chociaż to potrzeby zaspokoić nie może.

Włochy.

Dziennik Bruxelski otrzymał następujące wiadomości z Rzymu dnia 27. Marca: »Pan Rossi, którego rząd francuski miał zamiar uczynić następcą Hrabi Latour Maubourg, przybył tu przedwczoraj nadspodzianie w znaczeniu nadzwyczajnego posła. Niespodziana obecność tego podwójnie nadzwyczajnego posła najboleśniejsze sprawia tu wrażenie. Nieuważamy w tem mądrości, umiarkowania, zręczności, których rząd francuzki tak liczne dawał dowody. Mówią tu, iż odkąd on zaczął sprawę uniwersytetu popierać wbrew wszelkiemu prawu, wbrew wszelkiéj sprawiedliwości, wbrew wszelkim domaganiom zdrowego rozumu i logiki, zawiązał sobie grubą przepaską oczy i gra w zmroczka z własnemi interesami. Jeżeli wybor posła nieszczęśliwy, to poselstwo jego jeszcze nieszczęśliwsze. Wiadomo tu każdemu, iż ma podwójne znaczenie, t. j. iż pan Rossi ma się starać o wyjednanie milczenia Biskupów i sekularyzacji jezuitów Francji. Ale pan Rossi przybywa za późno. W Rzymie jak we Francji znane i cenione jest terrytorjum, na którém się Episkopat francuzki usadowił. Nie ma członka ś. kollegium, który nie powie: Biskupi francuzcy, domagając się wolności uczenia i wolności obrządków służby bożéj, znajdują się z mocy Karty z r. 1830. przy swojém prawie i czynią swoją powinność. Jeżeli tu prałatom francuzkim, którzy się najbardziéj w téj walce odznaczyli, zarzut jaki robią, to nim jest ten, iż się niedość otwarcie oświadczyli przeciw mniemanym swobodom kościoła gallikańskiego, które, rzecz widoczna, najcięższemi są kajdanami. Niepotrzeba więc sobie suszyć głowy. — Wyjedzie tedy Pan Rossi, jak przyjechał, nic nie sprawiwszy (re infecta), a ten nowy krok rządu francuzkiego mieć będzie, podobnie jak oskarzenie listu pasterskiego Xiędza Bonald w Radzie Stanu, ten jedyny skutek, iż wyprowadzi w całym blasku na świecznik dobre prawo episkopatu francuzkiego. — Dziennik »Independance« do powyższego listu następujące robi uwagi. Kto sobie przypomni bytność X. Biskupa Leodyjskiego w stolicy chrześciańskiego świata, łatwo pojmie, skąd list do »Dziennika Bruxelskiego« lub wpływ, który go dyktował, pochodzi. Są to przecież wyłączne, absolutne ideje tego prałata, którego spokojność trudzi i nudzi, a którego przyrodzonym żywiołem są najżywsze i najnamiętniejsze walki. Belgja jest już za mała dla zagorzalstwa Xiędza Biskupa Leodyjskiego i Bogu wiadomo, ile się on przyłożył do panujących w kraju rozdwojeń i do zerwania jedności i zgody. Teraz zdaje on się chcieć na rozleglejszy obszar, na Francję, wpływ swój wywierać.

Turcya.

Z nad granicy tureckiej, d. 5. Kwietnia. Wszystkie listy z Bośnii wspominają z wrastającą obawą o panującém w téj prowincji i w Hercegowinie wzburzeniu i zniechęceniu. I upornych Franciszkanów Bośnii nie można do porządku przyprowadzić, owszem udało im się podobno pozyskać dla siebie nowego gubernatora Osmana Baszę przeciw Biskupowi swemu Barissich, tak dalece, że Biskupa wezwano, aby udawszy się do Stambułu, tam z postępowania swego usprawiedliwił się — Biskup zapewne rozkazowi temu nie będzie posłusznym, ponieważ Kiamil Basza, jego najzawziętszy nieprzyjaciel, tym czasem stał się członkiem Rady Państwa. Po nad granicą Czarnogórców na teraz spokojność panuje. Z Albanii donoszą, że komendant armii tureckiéj, Reschid Basza, z Konstantynopola, do kąd był powołany, znowu do Albanii powrócił, ale z wojskiem swojém nic nie przedsiębrał. Ponieważ jednak rząd turecki czynnie zajęty zaopatrywaniem wojska w żywność i amunicję, spodziewają się, że za nastaniem lepszéj pory roku nowa nastąpi wyprawa, któréj celem może Skutari, Hercegowina i Bośnia, co tém podobniejszém do prawdy, ila że fanatyczna muzułmańska ludność tych prowincji przedsiębranym reformom nigdy przystępu nie dozwoli, jeżeli bagnetów przeciw niéj nie użyją. —

Rada wychowania ludu odbyła już kilka posiedzeń, na których rozbierano bardzo ważną kwestję o braku popularnéj mowy książkowéj, a to jest głównym powodem, że ukształcenie nie może się tak łatwo i prędko pomiędzy ludem rozszerzać. Wyższy turecki język, w którym większa część książek jest napisana jest mięszaniną arabskiego i perskiego, i wymaga długiéj i pracowitéj nauki, któréj tylko poświę-

cić się może człowiek naukowo się kształcący; język zaś turecki służy tylko do rozmowy pomiędzy gminem. Zwrócono więc na to uwagę, jak konieczną byłoby rzeczą wykształcić popularny język książkowy, utworzyć osobną do tego gramatykę i słowniki, ażeby w ten sposób rozszerzyć w ludzie pożyteczne wiadomości przez napisanie dzieł dla niego stosownych. Uznano także, że to jest jedynym środkiem upowszechnienia języka tureckiego pomiędzy rozmaitemi narodami państwa Osmanów, by w ten sposób połączyć powoli w jedno ciało za pomocą moralnego węzła języka, ludy odmienne od siebie zupełnie pochodzeniem, religiją, mową, obyczajami i zwyczajami. Z tego wyprowadzać należałoby wniosek, że nowe szkoły nietylko dla muzułmanów, ale i dla chrześcijan otwartemi będą.

Wychodzić tu ma nowy dziennik Courrier de Constantinople, który głównie ma się zajmować przedmiotami tyczącemi się handlu, krajowego rolnictwa i przemysłu, mniéj zaś polityką.

Grecya.

Z Athen, dnia 26. Marca.

Wielkie wrażenie sprawiła tu wiadomość, że wojsko tureckie przeciw granicom naszym w pochód wyruszyło, aby prowincye tureckie od zabiegów i zamachów stronnictwa nacyonalno-greckiego zasłonic. Rząd turecki wyśledził — jak powiada — między greckimi Rajasami w Rumelii daleko rozgałęziony spisek, zmierzający do wymordowania wszystkich Turków w grecko-tureckich prowincyach i do wcielenia tych krajów do Grecyi. Jakkolwiek zaprzeczać nie można, że Grecy w Turcyi z największym wstrętem jarzmo tureckie dźwigają i że w celu oswobodzenia ich od dawnego czasu potajemne związki istnieją, wszyscy jednak z stanem rzeczy dokładniéj obeznani owo domniemane wyśledzenie za mistifikacyę Porty poczytują, ponieważ właśnie teraz między przywódzcami tamto — i tutejszostronnymi nieporozumienie zachodzi, tamujące wszelkie wspólne działania. Zdaje się więc, że wszystko to skutkiem wymysłów Anglików, zmierzających do nabawienia Porty nowego kłopotu. Głos publiczny domaga się stanowczo, żeby i stąd wojsko na granicę wysłano, co nawet koniecznością się staje, ponieważ się w przeciwnym razie korpusy Kleftów i ochotników utworzą, które i spokojność w Grecyi saméj i stosunki z Portą całkiem zawichrzyć mogą. Ministeryum jednak w wielkim ambarasie, nie wiedząc, jakimby sposobem bez zniszczenia swego planu finansowego, na koszta do téj wyprawy zdobyć się mogło. A w tym względzie nie jest to zapewne trafunkiem, ża podczas kiedy w pałacu królewskim nad tem obradowano, poseł angielski notę nadesłał, w któréj dość kategorycznie niezwłocznéj wypłaty zaległéj prowizyi i części długu zażądał. Wszakże posłowię innych dwuch dworów, które się rękojmi długu podjęły, tego kroku posła angielskiego nie popierali. — Minister sprawiedliwości Balbi w skutek nieporozumienia z Panem Coletti do dymissyi się podał. —

Stany Zjednoczone pólnocnéj Ameryki.

Z Nowego-Yorku, dnia 23. Marca.

Dowiadujemy się z Washingtonu o niezgodzie powstałéj między nowym prezydentem i senatem z powodu dwóch nominacyi. Prezydent albowiem mianował pułkownika Prentice marszałkiem zachodniego okręgu Nowego-Yorku i odrzucił wybór pana Schaler na konsula w Honk-Kong w państwie chińskiem. Dziennik jeden zaręcza, że odraza senatorów od pułkownika Prentice ztąd pochodzi, iż tenże niechciał wypłacić zakładów, które z powodu ostatnich wyborów był porobił. Opowiadają najszczególniejsze wypadki o natarczywości, z którą teraz wielcy i nieznaczni petycyonaryusze pana Polka opadli. Ktoś z prowincyi zachodnich przesłał mu petycyą opatrzoną mnóstwem podpisów ludzi nieznanych, w tych słowach: »Szanowny Panie! Od urodzenia mego, to jest od lat przeszło 40 byłem demokratą. Przy ostatnich wyborach czyniłem dla ciebie co mógłem i pracowałem jak koń we dnie i w nocy; przyjaciele moi sądzą zatem, że powinienem coś za to dostać, cieszyłoby mię to więc nie mało, gdybym z Twéj ręki otrzymał miejsce posła w Rosyi.« Dnia 19. całe ciało dyplomatyczne w Washingtonie złożyło w towarzystwie sekretarzy pojedyńczych ambassad, uszanowanie swoje nowemu prezydentowi. Poseł rossyjski, pan Bodisco, jako dyplomata tam najdawniéj zawierzytelniony, miał do niego przemowę z powinszowaniem, przedstawił potem prezydentowi resztę delegowanych, podług zwykłego obyczaju. Tylko generała, Almonte, posła meksykańskiego niebyło; opuścił on tegoż samego dnia Washington i przybył tu dotąd, aby morzem wrócić do Veracruz. Z innéj strony dowiadujemy się przez pisma z Nowego Orleanu, że pan Arangoiz, który jest konsulem meksykańskim, odebrał rozkaz zamknięcia swego konsulatu i opuszczenia Stanów Zjednoczonych jeszcze przed końcem miesiąca. Ponieważ o-

kólnik posłany do różnych mexykańskich agentów przez gener. Almonte, ma datę 13. Marca, można zatem ztąd wnosić, że pan Arrangoiz otrzymał instrukcye wprost z Mexyku. Kwestya z resztą połączenia Texasu raz jeszcze dyskutowaną była w senacie, który miał się odroczyć do 20. Pan Berrier wniósł o to, aby dano poznać prezydentowi, ileby było przyjemnem dla senatu i stósownem do konstytucyi, gdyby połączenie Texasu raczéj ugodą jak prawem uskutecznił, ale wniosek ten 23 głosami odrzucono. Pan Polk postanowił podobno, niezważając na wniosek Berriera uskutecznić połączenie w formie prawa przez kongres uchwalonego i wysłał już podobno do Texasu pełnomocnika ze stósowną instrukcyą.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Celem ułatwienia stosunków handlowych tutejszéj publiczności z Berlinem i z Szczecinem, Król. Główna kassa podług Dziennika rządowego, umocowaną została, assygnacya na te miejsce udzielić.

Z Austryi, dnia 6. Kwietnia. — Wiadomą i tylekroć wspominaną petycyę autorów podpisały liczne znakomite osoby, między któremi nawet xiążę kościoła katolickiego Pyrker Felsö-Eör, Arcybiskup Erławski, znany w niemieckiéj literaturze epicznéj jako autor »Tunisiady« »Rudolfiady« i »Pereł.« — Petycja napisana w duchu najzacniejszego umiarkowania i ma na celu zrównanie autorów austryackich pod względem cenzury z autorami reszty Niemiec. Obiecują sobie spełnienie tych skromnych życzeń. — Wiadomości ze wszech stron o szkodach przez wezbrania rzek zrządzonych są prawdziwie zasmucające. Cesarz wyznaczył na wsparcie samych Prażan summę 40,000 Zł. k. W Wiedniu dyrektor teatru Pokorny zapowiedział już przedstawę na korzyść swoich nieszczęśliwych ziomków. (Już w drugiéj połowie 18go wieku młynarz Pokorny w Czechach pisał msze i offertoria.)

Pewna marmuzela w Paryżu, któréj się zachciało gwałtem być na pewnym balu, (zapewne na wzor koloseumowego), niemogąc się zdobyć na sprawienie nowéj balowéj odzieży, uczuła w sobie szkaradne zabójcze męstwo i odebrała sobie życie.

SPRZEDAŻ PUBLICZNA
celem rozporządzenia się.

Dobra ziemskie Dzierzążnik z folwarkiem Teklinowem, z wsią Wodziczną i kolonią Ignacewką w powiecie Ostrzeszowskim, oszacowane na 43,902 Tal. 22 sgr. 2 fen., wyłącznie boru na 14,337 Tal. 11 sgr. 2 fen. ocenionego, wedle wartości substancyi wywłaszczyć się mającego, mają być na wniosek właścicieli w nowym terminie

dnia 6. Czerwca r. 1845.

przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu naszego.

Ludwik, Weronika i Elżbieta Maryanna rodzeństwo Wielowieyscy, z pobytu niewiadomi, na który tytuł dziedzictwa w księdze hipotecznéj także zapisanym jest, zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 2. Kwietnia 1845.

Król. Sąd Nadziemiański. Wydz. II.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Kwietnia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	—	99½
Obligi premiów handlu morsk.	—	94½	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	99¼	—
Obligi miasta Berlina	3½	100	—
„ „ Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	98¾	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	104¼	—
„ „ dito	3½	98¼	—
„ „ Pruss. Wschod.	3½	99¼	—
„ „ Pomorskie . . .	3½	99¾	—
„ „ March. Elek. i N.	3½	100⅜	99¾
„ „ Szląskie	3½	99¾	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11¾	11¼
Disconto	—	3½	4½
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	205	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	183	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	156¾	155¾
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	102
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	106½	105½
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	99½
Drogi żel. Reńskiéj	5	99¾	98¾
Obligi upierw. Reńskie	4	—	99½
Drogi od rządu garantowane.	3½	—	96¾
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	163	162
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
„ żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	119
„ „ dito *Lit. B.* .	—	114	113
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	130½	129½
„ „ Magdeb.-Halberst	4	—	108½
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—

Dodatek 29., zawierający działania sejmowe.